Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi itd. 80 hal Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 202 Kraków, Wtorek dnia 25 Lipca 1905 r. Rok XIII.

Niebezpieczne spotkanie.

O czem mogą radzić car i Wilhelm II, spotkawszy się na wodach Bałtyku? Nie było zdaje się żadnych zasadniczych przyczyn tego spotkania. Stosunki niemiecko-rosyjskie są zupełnie normalne, a po za wojną japońską, — która Niemiec wcale nie dotyczy, — nie pojawiają się na horyzoncie politycznym żadne niepokojące znaki. Skąd więc ta nagła tęsknota Mikołaja II do oglądania oblicza niemieckiego cesarza? Przypuszczać można tylko dwie ewentualności. Albo car wogóle opuszcza swoje państwo, gdzie dłuższy pobyt staje się dlań coraz niebezpieczniejszym, — a spotkanie z Wilhelmem jest tylko pozorem osłaniającym sromotę ucieczki; — albo Mikołaj czuje rzeczywiście potrzebę odbycia ze swym kuzynem narady co do polityki, której ma się trzymać wobec nowych zagadnień powstających wewnątrz Rosji?

Oba te przypuszczenia mogą być prawdziwemi.

Bardzo być może, że car schroni się na dłuższy czas na dwór swego duńskiego teścia, najpierw dlatego, aby uniknąć grożących zamachów, a powtóre aby z odległości przypatrywać się wykonaniu pewnych już powziętych postanowień, dotyczących wykonania reform, albo nie dopuszczenia do nich... Jeżeli klika dworska chce stłumić ruch wolnościowy, car woli w tym okresie przebywać za granicą...

Narady z Wilhelmem będą niezawodnie dotyczyły dwóch kwestyj: wewnętrznych zamieszek i sprawy polskiej. Jakich wskazówek udzieli cesarz niemiecki swemu mniej doświadczonemu sąsiadowi, można z góry wiedzieć. Wilhelm II jest zwolennikiem i przedstawicielem tak zwanego »oświeconego absolutyzmu«, (określenie wynalezione przez niemieckich filozofów, pozostających na żołdzie pruskim) i z pewnością nie zechce namawiać Mikołaja II do ustępstw na rzecz »konstytucyjnych mrzonek«. Co do Polaków — w Berlinie znają jedno tylko hasło: »ausrotten!«, innego też programu nie usłyszy car od Wilhelma II...

Takie będą najprawdopodobniej rozmowy dwóch monarchów, a poważniejsza wątpliwość może istnieć tylko co do następstw tego niebezpiecznego zjazdu.

Cóż bowiem są warte najlepsze niemieckie rady, jeśli car niema już dość siły, aby je w życie wprowadzić?

I w tem leży jądro kwestji. Morskie spotkanie obu monarchów kryje w sobie najgorsze niebezpieczeństwo dla Polski i dla Rosji. Może ono jedynie wzmocnić opór biurokracji przeciwko wprowadzeniu reform, może stać się punktem wyjścia krwawej reakcji, a w dalszym ciągu nawet wojny domowej... Chodzi tylko o to, czy car zechce zaryzykować podobną awanturniczą politykę, która łatwo może się dlań skończyć beznadziejną katastrofą..

Podróż »Gwiazdy polarnej«, — rozpoczyna także nową erę w stosunkach międzynarodowych Rosji. Będzie ona łabędzim śpiewem rosyjsko francuskiego przymierza, — a wielkim tryumfem niemieckich wpływów. Ludy słowiańskie, które przywykły widzieć w Rosji opiekunkę przeciwko germańskiej napastliwości, ze zdziwieniem dowiedzą się, że car rosyjski szuka opieki, rady i pomocy u najgorszego wroga Słowiańszczyzny.

Eksperyment zwlekania.

Walka Fejerwarego z municypjami. — Znaczenie i wpływ komitatów na Węgrzech. — Podjazdowa walka. — Czy spokój kraju na tem zyska? — Przeciwnie, zgorączkowanie dojdzie do wrzenia. — Korona wyjdzie źle na radach lekkomyślnych doradców.

Z Wiednia piszą nam:

W sprawach węgierskich zaszedł zwrot na gorsze.

Stało się to, na co *Głos Narodu* już wskazywał przed kilku tygodniami, gdy pojawiła się wieść o gabinecie antyparlamentarnym. Barona Fejerwarego zwalczają uporczywie i skutecznie municypja czyli komitaty i magistraty wolnych miast królewskich. Tej walki nie wolno lekceważyć. Jeszcze dzisiaj po reformach wielokrotnych samorząd komitatu jest spory. Administracja polityczna znajduje się całkowicie w jego rękach. W znacznej mierze zależy od niego również administracja finansowa.

Nawet reforma Kolomana Tiszy z 1886, dążącą do upaństwowienia administracji politycznej, nie zdołała komitatom odebrać całkowicie znaczenia i wpływu. Jeszcze dzisiaj komitat nie jest obowiązanym pobierać podatków i wybierać rekruta, nie uchwalonych przez parlament. Komitat może protestować i apelować przeciwko rozporządzeniom rządu i to protestować dwukrotnie. Urzędnicy mogą nie wykonywać tych rozporządzeń. Minister może wprawdzie usunąć takiego urzędnika, są oni przecież wybieralni co lat sześć. Ow męczennik opozycyjny może być pewnym, iż kara, nałożona przez ministra, zapewni mu przy najbliższych wyborach mandat raz na zawsze.

Baron Fejervary ma prawo zatem kasowania uchwał municypiów, ma prawo karania opornych urzędników. Wszystko prawda! W polityce przecież trzeba zawsze mieć na oku i cel i następstwa dawnego czynu. Baron Fejervary chce zapewnić rządowi powagę i posłuch, a krajowi spokój. Tymczasem następstwem tej walki z komitatami będzie spotęgowane wzburzenie kraju, rosnąca niepopularność gabinetu i — co gorsza — rosnąca niepopularność czynnika decydującego w państwie. Trzeba bowiem pamiętać, iż gabinet obecny na Węgrzech reprezentuje uosobienie systemu rządów osobistych, absolutnych. Tylko w systemie parlamentarnym za czyny Korony odpowiada minister. W systemie rządów osobistych niema mowy i niema miejsca na taką fikcję prawno polityczną. Obywatele odpowiedzialną czynią Koronę za wszystko, co się dzieje w państwie.

I tu właśnie tkwi niebezpieczeństwo eksperymentu z gabinetem Fejervarego. Ten gabinet miał zapewnić monarsze spokojne wakacje w Ischlu. Tak wmówiła w monarchę klika kalwińska, która w 1875 r. uchwyciwszy ster rządów, trzymała je aż do 1889 r., by je potem znowu pochwycić w 1903 r.

Wiedeń, który nigdy nie rozumiał Węgrów zgodził się teraz na ów eksperyment. Dzisiaj stało się jasnem, iż próba zapewnienia monarsze spokojnych wakacyj, może doprowadzić do rozbicia całej monarchji. Jeszcze kilka głupstw i bezprawi ze strony Fejervarego, oraz ukrytego za jego plecami Stefana Tiszy, a dożyjemy w odwet za niby to spokojny lipiec i sierpień 1905 roku, bardzo niespokojnego roku 1906.

Polityka odkładania i zwlekania, tak pospolita w Austrji, tym razem pomści się srodze na całem państwie!

Zastępca.

Napaść na Galicję.

Dr Arnold Rapoport zaniepokojony rewelacjami o jego finansowo-politycznych kombinacjach, pragnie odwrócić uwagę opinji publicznej od domysłów rzucających dziwne światło na bezinteresowność tego »dobroczyńcy« Galicji (takich dobroczyńców mamy w Galicji 800.000!) — i tym usiłowaniom zawdzięczamy ogłoszenie kilku ciekawych dokumentów. Są to mianowicie poufne korespondencje członków kartelu żelaznego, obejmujące cały program walki z przemysłem galicyjskim. Charakterystycznym zwłaszcza jest okólnik do niemieckich i węgierskich (raczej żydowskich) fabryk gwoździ, nakazujący im sprzedawanie swoich wyrobów poniżej kosztów produkcji, jedynie dlatego, aby zabić raz na zawsze żelazny przemysł galicyjski.

Jednocześnie żydowsko hakatystyczny organ giełdy wiedeńskiej *N. Fr. Presse*, ogłasza deklarację różnych żydowsko-niemieckich fabrykantów, którzy wyrażają najgłębsze oburzenie z powodu uchwały Sejmu galicyjskiego, aby potrzeby krajowe zaspakajać przedewszystkiem z krajowej produkcji. Ci panowie grożą nawet z tego powodu formalną kampanją przeciwko Galicji, a wtóruje im naturalnie *N. Fr. Presse*, która jako główna rzeczniczka interesów »dobroczyńców galicyjskich« gotowa jest zawsze do napaści na Polaków.

Oburzenie fabrykantów austrjackich jest sztuczne, a groźby ich nie straszne. Przywykli oni widzieć w Galicji rodzaj kolonji, którą można wyzyskiwać niemiłosiernie, zasypując najlichszym towarem, a która w zamian niema prawa bronić się, a przedewszystkiem nie powinna rozwijać własnego przemysłu. Z takiemi zapatrywaniami trudno dyskutować.

Ci panowie zapominają o tem, że Galicja jest krajem koronnym, mającym takiesame prawa do bytu i rozwoju, jak wszystkie inne prowincje austrjackie, i że pierwszą elementarną podstawą pomyślności ekonomicznej każdego państwa, jest równomierny rozkwit wszystkich jego części.

Przez długie jeszcze lata Galicja nie będzie mogła, niestety, zaspakajać swich potrzeb własną produkcją, — ale zabijać świadomie i systematycznie jej słaby, zaledwie powstający przemysł, jest z etycznych względów wielką niesprawiedliwością, — a wobec ogólno-państwowych interesów, — występkiem. Zamiast wydawać ogromne sumy na wojnę z Galicją, niech fabrykanci austrjaccy pomyślą o tem, aby ich Niemcy nie wyparli całkowicie z Półwyspu Bałkańskiego, — na co także głośno narzekają.

Takie biadania są tylko dowodem niemocy i niedołęstwa i to są powody upadku przemysłu austrjackiego i tak podkopanego przez żydowskich handlarzy, którzy są jedynymi niemal pośrednikami zbytu austrjackiej wytwórczości...

Organizacja dziennikarzy polskich
w Poznaniu.

W Poznaniu powstało «Towarzystwo dziennikarzy i literatów polskich». Potrzeba organizacyi pracowników pióra, narażonych na systematyczne, zajadłe szykany prusactwa, była piekącą już od dawna. To też nowo założone Towarzystwo powitać należy z radością i z otuchą, że celom swoim godnie odpowie. W odezwie rozesłanej przez Zarząd Towarzystwa czytamy:

«Smutnym jest u nas los pracowników pióra. Na ich twardą dolę składają się nietylko anormalne wewnętrzne stosunki wśród naszego społeczeństwa, ale także zewnętrzne warunki polityczne, które dziennikarzowi karzą być nietylko, jak wszędzie, szermierzem, ale nadto niekiedy wyznawcą, często nawet męczennikiem. W tych warunkach skupienie się w jedno ognisko, niesienie bratniej pomocy koledze po piórze, staje się nieodzownem, a może stać się wzniosłem, gdy się pomoc i poparcie niesie nawet przeciwnikowi politycznych lub społecznych zapatrywań, byle walczył pod sztandarem równo dla wszystkich zagrożonych narodowych ideałów.

Takimi kierując się względami, założono Tow. dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niemiecką. Instytucja ta z jednej strony na podstawach czysto ekonomicznych ma nieść pomoc materjalną członkom swoim w starości lub w razie niemożności zarobkowania, a z drugiej postarać się o większą łączność przedstawicieli prasy pomiędzy sobą. Przez wspólną wymianę myśli, przez informowanie się wzajemne o sto-

sunkach odnośnych dzielnic — słowem za pomocą rozszerzania poglądów jednostek przez ogniskowanie myśli i dążności należy doprowadzić do tego, abyśmy każdy zosobna świadomie i zgodnie do jednego idealnego zdążali celu, opierając się na realnych warunkach«.

Dla zwalczenia trudności, mogących przeszkodzić urzeczywistnieniu tego celu, potrzeba nowej instytucji jak najwięcej członków. Dlatego odezwa wzywa do zapisywania się nietylko zawodowych dziennikarzy, lecz także tych, którzy pracując zawodowo na innem polu i w dziedzinie piśmiennictwa objawiają dodatnią działalność, a mocą doświadczenia swego przyczynić się mogą do pomyślnego rozwoju nowej instytucji, wreszcie wszystkich życzliwych prasie polskiej. Zgłoszenia nadsyłać można na ręce sekretarza p. Józefa Goździewicza w Poznaniu, ul. Kopernika nr. 4 b, który na życzenie wysyła ustawy Towarzystwa.

Zarząd Tow. dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niemiecką składają: Józef Kościelski, prezes, ks. Stanisław Okoniewski, wiceprezes, Józef Goździewicz, sekretarz, Marcin Biederman, skarbnik, Stefan Chociszewski, Djonizy Królikowski, Franciszek Krysiak, radni.



Balfour.

Donosiliśmy niedawno o klęsce gabinetu angielskiego. Na jego czele jako premier stoi Balfour, wybitny polityk partji konserwatywnej. Balfour urodzony w 1848 r. był siostrzeńcem margrabiego Salisbury, który przez długie lata przewodniczył gabinetowi angielskiemu i powierzał inne godności swemu siostrzeńcowi. W roku 1895 wstąpił Balfour do trzeciego gabinetu Salisburego, a gdy premier, z powodu wieku podeszłego ustąpił, — on objął jego miejsce.

Wystawa w Zakopanem.

Zakopane 23 lipca.

Pogoda wspaniała — godzina 4 popołudniu szereg pojazdów prywatnych, dorożek i furek »słynnych« zakopańskich — wszyscy na Wystawę. Wchodzimy: przed nami przepiękna polana, wsparta o regle, szereg pawilonów, wśród nich »Adasiówka«, główna siedziba Wystawy. Niegdyś własność Krasińskich, dziś obecny właściciel dr Chwistek udziela gościny kilkudziesięciu wystawcom. Zaczynamy przegląd. — U wejścia Michał Ader z Jazłowska wystawił gustowny garnitur mebli giętych, a obok z Przemyśla meble bambusowe. Sąsiedni pokój zajęło Towarzystwo powroźnicze z Radymna, dając przepyszne okazy swych wyrobów, w szczególności hamaki; na przeciwległej ścianie rozmieszcza szkoła w Załużu swe wyroby szczotkarskie, w środku pokoju szafka z artystycznymi wyrobami znanej zaszczytnie fabryki krakowskiej M. Jarry. Sąsiednia salka, przesycona wonnościami, to »Tlen« lwowski prezentuje swe mydła, pudry, perfumy. Jakieś doletnie damy wyczytują z zajęciem cuda o pudrze »Eunice«. Słucham:... poeta jeden, obaczywszy niewiastę tysiącletnią i brzydką, jak smok, upiększoną pudrem »Eunice«, wpadł w ekstazę i wołał: »Swit kładł na usta twoje róż, a twoich lic kolory malował blask wschodzących zórz, a włosów zwój wieczory«. A to wszystko z »Tlenu« nie żadne zorze i wieczory« kończy dama swą lekturę.

Usuwam się dyskretnie, bo panie są w tym wieku, że kto wie, czy nie zawierzą autoreklamie »Tlenu« i to w tak ponętnej i obiecującej formie. Idźmy dalej: znana firma zakopiańska I. F. J. Komendziński rozwiesza w następnym pokoju prześliczne makaty z wzorów słuckich pasów, kilimy i dywaniki gliniańskie, i sabałówki i guńki stylowo hafowane, przepyszne hafty makowskie i więzownickie gustowne majoliki kołomyjskie, piękne wyroby z zakresu artystycznego koszykarstwa zakopiańskiego. W ogóle sala pana Komendzińskiego jest jedną z najwięcej godnych widzenia. a sam wystawca z pochwały godną wytrwałością utrzymuje w swym sklepie na Krupówkach wyłącznie wyroby krajowe i to już od szeregu lat. P. Wojciech Sznajdrowicz z Krakowa reprezentuje godnie dział kuśnierski, zaś p. Gargul z Jarosławia, firma S. Ryszard (dawniej Nowiński) i znany Michalik osładzają suto wystawę swymi znakomitymi wyrobami. Ten ostatni ma nadto osobny pawilon z cukiernią. Artystyczne hafty p. Głuchowskiej i wykwintne wyroby sztuki stosowanej p. Marji Danek mile wabią oko widza.

Dział tkacki reprezentuje pięknie znana firma Michała Mięsowicza z Korczyna. Artystyczne wyroby ślusarskie w wielkim wyborze dała ceniona fabryka Goreckiego z Krakowa. Powszechny zachwyt zwiedzających budzi szafka na książki, stół i krzesło, wykonane wedle projektu i pod kierunkiem artysty-rzeźbiarza pana Wojciecha Brzegi, zresztą nazwisko mówi tu za siebie.

Lakiernictwo reprezentuje Baranowski i S-ka z Krakowa. O smakoszach pomyślała fabryka konserw z Lubyczy Królewskiej, wystawiając obfitość delikatesów; palacze mogą zadowolnić swój wybredny gust wyrobami znanej krajowej fabryki Niemojowskiego. Ku niemałemu przerażeniu Eleuterzystów wystawiła fabryka wódek w Izdebniku przeróżne gatunki wódek i likierów.

Pomijamy drobniejszych wystawców i wychodzimy z »Adasiówki«, kierując swe kroki ku obszernemu pawilonowi. Tu wystawił p. Zygmunt Lauer swe rozliczne i piękne wyroby koszykarskie. Obok p. L. Aksmann, znany wśród krakowskich gourmandów tańszego gatunku, jako odkrywca »źródła świeżych kanapek« wabi tym napisem, utrzymując tu bufet. Idziemy dalej: znana fabryka sanocka wystawiła różne typy rur wodociągowych i kanalizacyjnych, nadto model wagonu do przewozu spirytusu a p. Ignacy Grządel z Podgórza dwa ładne pojazdy. Osobny pawilon zajmuje zakład Kuźnicki, gdzie »Czepculki« z kierowniczką hr. Zamoyską sprzedają wyroby swego zakładu. Wymieniliśmy tylko, co główniejsze, wogóle wystawa daje dobry przegląd rozwoju przemysłu krajowego. Projektowane są liczne festyny i zabawy na placu wystawowym, o czem wam w swoim czasie doniosę. *Przygodny.*

ZE ŚWIATA.

Dramat na dnie morza. Wody morza Śródziemnego, oblewające francuski port wojenny Bizertę na wybrzeżu algierskiem, były świeżo świadkiem niezwykłego i wstrząsającego dramatu: Jak już donosiliśmy, francuska łódź podwodna »Farfadet«, skutkiem uszkodzenia mechanizmu, zanurzywszy się pod wodę, nie wydostała się już więcej na powierzchnię, lecz opadła na dno morskie, przyprawiając o straszną śmierć całą załogę w liczbie 12 osób, a mianowicie oficera, mechanika i 10 majtków.

„Jak się pan radca żenił"?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

55 (Ciąg dalszy).

Zbliżał się termin wyborów, i na śródmieście wylała się fala ludzi, których najstarsi obywatele nie znali, a inni nie wiedzieli, że istnieją i nigdy ich nie zauważyli. Byli oni źle ubrani, krzykliwi, bez wychowania, nie mieli należnego szacunku dla powagi, stanowiska, majątku.

Pojawiły się odezwy, listy kandydatów, które zaśmiecały rynek, na szanownych kamienicach przylepiono krzykliwe plakaty, jaskrawe afisze, zwołujące na posiedzenia, zebrania poufne i tajne, a wszędzie kręcili się agitatorzy bez względu na powagę miejsca.

Malawski z obrzydzeniem patrzał na ten ruch, na tych ludzi, zaprzestał codziennej przechadzki, oburzało go bowiem zachowanie się tych ludzi, ich brak szacunku i lekceważenie powag.

W biurze odsiadywał swoje godziny, a resztę czasu w mieszkaniu przepędzał, i naturalnie o siódmej stawiał się ze znaną punktualnością »pod Rakiem« unikając w drodze zetknięcia się z gromadkami ludzi, rozmawiających z ożywieniem.

Przy wspólnym stole jak zwykle zastał swych towarzyszów z wyjątkiem Jeżewicza; wszyscy mieli miny kwaśne, niezadowolone, a Malawski bez pytania wiedział przyczynę tego smutku bo i któż mógł być wesołym, widząc co się w rynku dzieje?

Na jego zwykłe pytanie, będące rodzajem ustępu :

— Jest co nowego panowie? — odpowiedziano mu wzruszeniem ramion, a rozgoryczony Trawiński przymrużając oczy :

— Sam pan radca widzi.

Pili w milczeniu, spoglądając z niespokojnem oczekiwaniem na drzwi wejściowe, przez które napływała niezwykle liczna publiczność, ale wśród niej nie było dotychczas Jeżewicza.

— Co się stało z radcą prokuratoryi? — przerwał wreszcie ponure milczenie Holmann.

Wszyscy spojrzeli na drzwi, a nie widząc oczekiwanego westchnęli.

— Pewno go coś zaskoczyło, — rzekł Pagorecki po dłuższym namyśle.

— Jeżeli go gdzie nie powieszono — uzupełnił ze zjadliwym uśmiechem Trawiński.

— Albo nie zasztyletowano, — syknął Malawski, — bo dziś wszyscy kryminaliści mają bal na rynku.

— Że też policya, żandarmerya, nie oczyści miasta, — westchnął nadinżynier.

— Także coś — zaśmiał się drwiąco Trawiński — przecież to obywatele... wyborcy!

— Ja, panowie — zaczął Malawski — mam to wrażenie, patrząc na nasze miasto, że do kuchni czystej, z błyszczącymi rondlami i naczyniami wpuścił ktoś moc plugastwa, owadów, myszy, szczurów i ten ktoś każe nam żyć wśród tego.

— Bardzo trafne porównanie — pochwalił Pagórecki, na szczęście po wyborach wszystko wróci do dawnego porządku.

— Urojenie — drwił Trawiński — rozzuchwalony plebs rozpanoszy się teraz.

— Rząd rozpętał rozszalałe siły i kto wie, czy je opanuje — westchnął nadinżynier.

Zaraz przy pierwszem słowie trzej radcy poruszyli się na krzesłach, a Pagórecki spojrzał na salę i rzekł z cicha:

— Dobrze że nikt nie posłyszał, ale w wyborze słów trzeba być ostrożnym.

— Tak jest... słusznie — mruknęli inni i rzucili okiem na pełną salę, która dziś huczała rozmową, śmiechami, głośnymi żartami.

Napływali coraz nowi goście, przystawali przy tym i owym stoliku robiąc głośne uwagi, rzucając ostre krytyki.

— Jakież to zakazane fizjognomje zjawiły się tutaj — narzekał Malawski — zdaje mi się, że jestem w szynku podmiejskim.

— Handel »pod Rakiem« stracił swój charakter — westchnął Pagórecki — i uważacie panowie, nawet stół oficerski dzisiaj pusty.

— Podobno przyjechał komenderujący jenerał i wyżsi oficerowie przyjmują go dzisiaj — objaśnił nadinżynier.

Wtem wszedł na salę i zbliżył się do stołu radca Jeżewicz, a oddychając ciężko, rzucił się na swoje krzesło.

— Nareszcie!... Co się stało?... Dlaczego tak późno? — pytano go.

Spojrzał po nich z odcieniem rozczulenia i odsapnąwszy:

— Byłem »pod Palmą«, tam istna Sodoma, Gomora... ścisk, hałas, gwar... ledwie się wyrwałem.

— Po cóż było tam iść!? — rzekł z wymówką nadinżynier.

— Zaciągnął mnie tam kolega będący w przejeździe, nie mogłem odmówić. Piwo wcale dobre, ale towarzystwo...

— I tutaj nie szczególne, spójrz radca na salę — zaśmiał się złośliwie Trawiński.

— Ale mamy swój stół — nadpił przyniesioną bombę piwa — i nikt nie wlazł.

W tej chwili odezwał się ktoś za nim, stawiając na stole szklankę piwa:

— Panowie pozwolą, że się przysiądę.

Ten fakt, to żądanie, były tak nieoczekiwane, tak nigdy niepraktykowane, by ktoś niepowołany zbliżył się do stołu radców, że na razie wszyscy oniemieli z oburzenia.

— To stół zarezerwowany — zasyczał Malawski czerwony z gniewu.

— Odpocznę, wypiję i pójdę — mówił spokojnie przybyły rozsiadając się.

— To samowola niewłaściwa — zawołał głośno nadinżynier.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przy wszystkich prawie wielkich katastrofach okolicznością pocieszczającą, jeżeli się tak wyrazić można, jest to, że ci, którzy padli jej ofiarą, cierpieli niedługo; dla marynarzy jednak z łodzi »Farfadet« śmierć niechybna przybywała powoli, strasznie powoli. Jeszcze w 32 godziny po zatonięciu do uszu nurków dolatywały przez stalowe ściany łodzi głosy zatopionych, a gdy wreszcie dobyto łódź na powierzchnię, okazało się, że majtkowie sukniami swemi pozatykali wszystkie otwory do wnętrza. Ściśnięci na maleńkiej przestrzeni walczyli dwa dni i dwie noce z morzem, z głodem i rozpaczą, usiłując nadpróżno wydobyć się ze stalowej trumny. W drugim dniu stała się rzecz straszna, która była dla nich nieodwołalnym wyrokiem śmierci: dzięki nadludzkim wysiłkom kilkuset ludzi, pracujących bez przerwy dniem i nocą, udało się jedną stronę łodzi podnieść nieco w górę, gdy nagle łańcuch zerwał się. Zamkniętym w łodzi zdawało się, że widzą już światło, że czują powiew świeżego, do życia ich powracającego powietrza, słyszeli już głosy towarzyszy, dodających im otuchy. Łańcuch był jednak za słaby: łódź runęła z siłą w głąb i zaryła się w dno morskie, a równocześnie znikła wszelka nadzieja ocalenia.

Kiedy już, po 6 dniach nadludzkich wysiłków, niestety, pewnem było, że marynarze znaleźli śmierć w strasznem więzieniu bezpowietrznych kajut, wzięto się do wydobycia samego statku. Trwało to jeszcze całe cztery doby, poczem statek przywleczono do pobliskiej przystani i zaczęto z niego wypompowywać wodę. Równocześnie służba pogrzebowa z nurkami czekała na swą żałobną pracę wydobywania z kajut zwłok marynarzy, ku czemu zaopatrzoną była w noże, piły i nożyce na wypadek, gdyby ciała nieszczęśliwych, wskutek obrzęknięcia wodą, nie dały się w całości wydobyć.

Na przystani panowała cmentarna cisza. — U kilku już przygotowanych trumien siedzieli ojcowie i matki straconych marynarzy, oczekując tak jeszcze noc całą i cały dzień. Cztery trupy znajdowały się w przedniej, dwa w środkowej, a ośm w tylnej kajucie. Pierwsi zginęli najwcześniej, gdyż zamknięcie ich znaleziono szczelne. Najdłużej, gdyż 38 godzin, męczyli się biedacy w tylnej kajucie, zkąd powyciągano z zamknięć ich ubrania, któremi zatykali otwory, chcąc opóźnić zalew wody. Zwłoki jednego z marynarzy znaleziono na zewnątrz zamknięcia tak, iż mógł się ocalić, gdyby jak w zatrzasku nie był zatrzymany uwięziem w zamknięciu własnem ubraniem. Wszystkie ciała zmienione do niepoznania, gdyż oblazły im włosy i zarost na twarzy, przytem obrzękłe wodą, którą osobno trzeba wypompowywać.

Gdy łódź wydobyto, niepodobna było zbliżyć się do niej, woń bowiem rozkładających się ciał powodowała omdlenie najsilniejszych pomiędzy robotnikami. W ciągu dni dziesięciu łódź prawie do połowy zagłębiła się w szlamie morskim. Po zastosowaniu sztucznej wentylacji, otwarto łódź i zaczęto wydobywać zwłoki. Widok to był wstrząsający najsilniejszemi nerwami. — Zwłoki oficera i mechanika przesłane zostaną do Francji w myśl życzenia rodzin ofiar katastrofy. Zwłoki dziesięciu majtków łodzi podwodnej, ofiar zbrojnego pokoju, spoczną snem wiecznym na wybrzeżu Afryki. Na wspólnym grobie ustawiony zostanie pomnik.

* * *

Zbrodniarz niemieckim dostojnikiem.



Znana jest historja niemieckiego komisarza w Afryce wschodniej dra **Petersa**, który przed kilku laty został skazany na utratę tytułu i pensji przez sąd dyscyplinarny berliński. Wyrok był niezmiernie łagodny, wobec zbrodniczych czynów Petersa. Trzymał on mianowicie cały harem czarnych kobiet, a gdy jakiś murzyn odważył się jedną z nich uprowadzić, Peters kazał go najpierw haniebnie osmagać, a potem bez sądu powiesić. Następnie dowiedziawszy się o »zdradzie« jednej ze swych czarnych »żon«, zamknął ją do więzienia, gdzie nieszczęśliwą ofiarę niemieckiej rozpusty codziennie biczowano, dopóki nie skonała pod razami. Za to wszystko odebrano mu w roku 1897 tytuł jeneralnego komisarza Rzeszy niemieckiej. Obecnie jednak cesarz Wilhelm zniósł to orzeczenie i Peters będzie po dawnemu ekscelencją i wysokim dostojnikiem zjednoczonych Niemiec...

Jednocześnie pisma poznańskie donoszą o skazaniu kilku włościan polskich za polskie śpiewniki, polskie elementarze, a nawet polskie imiona...

A cesarz Wilhelm ułaskawił Petersa...

* * *

Nowa religja niemiecka. Niejaki Wilhelm Schwoner, wydawca pisma *Der Volkserzieher*, wydaje teraz »biblję Germanów«, t. j. pisma »germańskich« myślicieli, z których ma się wytworzyć nowa »germańska« religja. Tę biblję stanowią Edda (zbiór podań pogańskich skandynawskich), Nibelungi i wreszcie... dzieła Göthego! Recenzent tego wydawnictma dr Wachler woła pompatycznie: Edda, Nibelungi i Göthe to trzy fundamenty niemieckiej religji, biblja natomiast jest zupełnie nieniemiecka, a chrześcijaństwo stanowi najsmutniejszy epizod niemieckiej historji...

Ten nowożytny apostoł pogaństwa trafił na grunt zupełnie przygotowany. Niemcy współczesne tak się oddaliły od zasad chrześcijańskich, że śmiało mogą oprzeć swoją »religję« na barbarzyńskich ideałach Nibelungów.

* * *

Przepłynięcie Niagary. Zuchwałe usiłowania przepłynięcia Niagary, które pochłonęły już wiele ofiar, zostały obecnie uwieńczone powodzeniem. Mianowicie niejakiemu Glowerowi, Amerykaninowi, liczącemu lat 35, udało się przepłynąć rwący prąd. Razem z Glowerem robił próbę starszy mężczyzna Graham, ten jednakże tak wyczerpał się z sił w walce z prądem, że od śmierci ocaliło go tylko szybkie wydobycie przez statek ratunkowy. Obu pływaków niósł prąd wody przez 3 mile angielskie z taką siłą, że nadbrzeżna kolej elektryczna nie mogła ich dogonić.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś wtorek Jakóba apostoła i Krzysztofa męczennika; we środę Anny Matki Najświętszej Marji Panny i Olimpiusza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 1, zachód przypada o godz. 7 minut 32, długość dnia godzin 15 minut 31.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Ludność Warszawy. Dopiero teraz ogłoszono rezultaty jedodniowego spisu ludności, dokonanego w Warszawie w r. 1897. Ludność wynosiła w tym dniu 342.137 mężczyzn i 341.555 kobiet, w czem 318.194 analfabetów t. j. przeszło 46 proc.

WINA i POKUTA

58 (Ciąg dalszy).

Pasterki z porcelany saskiej poustawiane na stole owalnym, niosły w fartuszkach poziomki w cieplarniach wypielęgnowane, których każde ziarnko pół dukata kosztowało. Igrający pastuszkowie podtrzymywali filigranowe koszyczki, napełnione jabłuszkami algierskiemi, mandarynkami i pękatemi gronami jagód złocistych.

Państwo młodzi byli bardzo szczęśliwi, ale radość ich była z rodzaju tych radości, które się nie udzielają. Uczta odbyła się w milczeniu, bo oblicze amfitrjona było tak posępne, jak niebo dnia tego, a od czasu do czasu w chwilach, gdy rozmowa ustawała, słyszano, jak deszcz ponuro tłukł w szyby salonu.

Skończyła się uczta nareszcie. Zapuszczono delikatnie nóż w pyszny tort, stojący na stole, a jedna z druhen zjadła kawałek zawartego w nim cukrowego arcydzieła.

Laura Jocelyn opuściła pokój stołowy w towarzystwie trzech dziewic.

Elżbieta Madden czekała na swoją panią przy toalecie. Na szezlągu leżał przygotowany cały ubiór podróżny. Poczciwa kobiecina uściskała swą wychowanicę, a łzy rozczulenia zatamowały jej na chwilę oddech. Potem druhny, przerywając milczenie, składały pannie młodej życzenia serdeczne, co trwało tak długo, dopóki sukni ślubnej nie zastąpił wspaniały strój jedwabny, koloru malwy, szkarłatny płaszczyk aksamitny, obszyty futrem i to wytworne splecenie gazy, kwiatów i koronek, które modniarka paryska nazywała kapeluszem. Laura wspaniale wyglądała w tym stroju, podnoszącym jeszcze blask jej młodości i wdzięków.

Powóz podróżny czekał przed gankiem, gdzie w milczeniu stali dwaj księża, Artur Lovell i pan Dunbar. Laura zbliżyła się do swego ojca, aby go pożegnać.

— Nie prędko się zobaczymy, drogi ojcze — rzekła cichym głosem, że p. Dunbar zaledwie mógł dosłyszeć jej wyrazy. — Pobłogosław mnie raz jeszcze na drogę.

To rzekłszy, podniosła głowę, którą dotąd trzymała na piersi ojca i spojrzała mu w oczy.

Bankier patrzył przed siebie, a na twarzy jego ukazał się niby uśmiech, podobny raczej do nerwowego skurczenia muskułów naokoło wargi.

— Dam ci coś lepszego, Lauro, niż moje błogosławieństwo — rzekł nareszcie głośno — nie dałem ci dotąd podarku ślubnego, ale nie zapomniałem o nim, tylko że jeszcze nie skończony. Dam ci naszyjnik djamentowy, najpiękniejszy, jaki kiedykolwiek zrobiono w Angji, sam kupiłem brylanty i kazałem je oprawić według mojego gustu.

Pomiędzy druhnami dał się słyszeć lekki szmer zadowolenia.

Laura ścisnęła zimną dłoń swego ojca.

— Nie chcę djamentów ojcze — rzekła — miłości twojej tylko pragnę.

P. Dunbar nie odpowiedział na tę słodką prośbę, może dlatego, że nie było juźczasu, bo młoda para spieszyła się na stację Shornohffe, skąd miała odjechać do Londynu, a stamtąd dopiero w dalszą podróż na ląd stały. Może więc w tym pośpiechu i zamięszaniu bankier nie zebrał się na odpowiedź dla swej córki; lecz długo stał pod gotyckim portykiem przedsionka i z wyrazem czułej tęsknoty śledził wzrokiem powóz szybko się oddalający.

— Oby była szczęśliwą, — szeptał po cichu, wracając do siebie — Bóg świadkiem, że pragnę tego z całej duszy!

Nie zatrzymał się nawet dla ceremonjalnego choćby pożegnania gości, lecz poszedł prosto do swych pokojów; znano jego dziwactwa i wybaczano tym drobnym słabościom.

Artur Lovell i trzy druchny zabawiali się jeszcze czas jakiś w błękitnym salonie. Panny Merville miały powrócić do ojca popołudniu wraz z Dorotą Mac-Mahon, która chciała przepędzić u nich kilka tygodni, z tamtąd pojechać do swej ciotki zamieszkałej w Szkocji, a później odwiedzić swą kochaną Laurę, za jej powrotem do Jocelyn's-Rock; tak przynajmniej zwierzała się ze swych zamiarów Artuowi Lovell.

Po obiedzie młode panienki i adwokat pili herbatę przed odjazdem z Maudesley, i przyjemnie spędzili kilka chwil razem. Tego też dnia Artur Lovell pierwszy raz dostrzegł, że Dorota Mac-Mahon miała piękne czarne oczy, pyszne włosy, i najroskoszniejszy może uśmiech, po uśmiechu, jaki ożywiał ubóstwiane przez niego oblicze, przy którem gasły wszystkie inne piękności.

Nareszcie powóz zajechał; p. Lovell zajął się czynnie wyprawieniem w drogę trzech panien, oraz upakowaniem pudełek z kapeluszami, szalów, worków podróżnych, książek w różnokolorowej oprawie. parasoli parasolek, albumów rysunkowych i tym podobnych drobiazgów, jakich bardzo wiele potrzebują w podróży. Gdy już wszystko było gotowe, gdy z jednej strony tysiące sypnęło się podziękowań uprzejmych, a z drugiej pożegnań serdecznych, powóz wyruszył w drogę i znikł wkrótce z oczu — Artur Lovell wolnym krokiem powrócił do siebie, rozmyślając o wypadkach dnia tego.

Laura była dla niego na zawsze straconą; cios ten straszny, oddawna już wiszący nad jego głową, spadł nań nareszcie... a jednak boleść nie była tak straszną, jak sobie wyobrażał.

— Nigdym nie miał nadziei — myślał sobie, idąc wilgotną drogą, prowadzącą z Maudesley do miasta — tak, nigdy naprawdę nie miałem nadziei, aby Laura Dunbar kiedykolwiek zostać mogła moją żoną!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wedle języka i wyznania podział przedstawia się następująco: a) używających języka rodzinnego polskiego było osób 421.569, w czem katolików 386.420; b) używających języka żydowskiego jako rodzinnego, było osób 185,077, żydów zaś 219.149; c) ogólna ilość osób, mówiących językami rosyjskim, małoruskim i białoruskim, jako rodzinnym, wynosiła 59.763, prawosławnych zaś było 56.312.

Podług wyznań, ludność używająca języka polskiego, jako rodzinnego, dzieliła się jak następuje: katolików 177.086 mężczyzn, 204,935 kobiet, prawosławnych 864 mężczyzn, 646 kobiet, protestantów 4.357 mężczyzn, 4.788 kobiet, żydów 13.195 mężczyzn, 15,616 kobiet. Ta ostatnia cyfra jest niezmiernie ciekawa. Na 219.149 żydów, tylko 28.809 przyznało się do języka polskiego i to po 100 latach polityki asymilacyjnej!

Z cyfr powyższych wynika, że pomijając żydów, Warszawa jest miastem czysto polskiem. Języka rosyjskiego używało 37.400 mężczyzn, 12.590 kobiet; dowodzi to najwymowniej jak napływowym i przemijającym jest żywioł rosyjski. Po niemiecku mówiło 11.200 osób.

Nie należy zapominać, że cyfry te uległy obecnie zmianie, bo ludność Warszawy wzrosła do 900.000.

Obostrzenie rewizji. Rosyjskie ministerjum skarbu w porozumieniu z ministerjum komunikacji poleciło komorom celnym obostrzyć kontrolę bagażu, przywożonego z zagranicy i dokonywać rewizji jak najściślejszej. Rozporządzenie to ma zapobiedz przemycaniu broni i materjałów wybuchowych.

Sprzedaż Pieskowej Skały. Na licytacji w sądzie warszawskim dokonano sprzedaży majątku ziemskiego wraz z zamkiem Pieskowa Skała, położonym w gub. kieleckiej. Majątek wraz z zamkiem nabyło za sumę 11.002 rb. Towarzystwo firmowo komandytowe »Zamek Pieskowa Skała H. Dobrzycki i Ska«,

Dla oczu żandarmskich. Od kilku dni rewirowi m. Warszawy chodzą po niektórych restauracjach, cukierniach i piwiarniach, wymagając, z polecenia oberpolicmajstra, od właścicieli tych zakładów podpisania deklaracji, że wszystkie drzwi wewnętrzne w zakładach będą wyjęte, firanki u wejścia i przy wystawie sklepowej upięte wysoko, zasłony zaś u wewnętrznych okien skasowane. Wystawy w oknach frontowych winny być urządzane nie wysokie.

Rozporządzenie to obowiązuje właścicieli zakładów już po trzech dniach od otrzymania zawiadomienia, a wydane zostało widocznie, by wnętrza publicznych lokali były zawsze otwarte dla oczu żandarmskich.

Bomba w Białymstoku. W piątek o godz. 1-ej popoł. na ulicy Mikołajewskiej rzucono bombę, której wybuch ranił ciężko: policmajstra Pielenkina, jego syna, ucznia gimnazjum Markowa, policjanta i wielu przechodniów. Trzy osoby są zabite.

Sprawcami mają być żydzi; jednego z nich, rannego, podobno ujęto.

———

Przerachowanie taryf kolei północnej. Ministerstwo kolejowe zawiadomiło krakowską Izbę handlową i przemysłową o autentycznej interpretacji pewnych taryfowych przepisów, dotyczących przerachowania taryf na kolei północnej, które posiadają wielką doniosłość dla naszego handlu. Przerachowanie taryt pomiędzy stacjami kolei północnej i stacjami kolei państwowej obowiązuje w Galicji i na Bukowinie, jak wiadomo od 1 stycznia 1905 we wszystkich relacjach bezpośrednich. Jednakowoż dotychczas nie przerachowano jeszcze innych taryf bezpośrednich, które w myśl zasady przerachowania winny były być obniżone, n. p. w relacji z Galicji do Czech. Obecnie tedy taryfy bezpośrednie z Galicji do pewnych stacji na Morawach i Czechach są wyższe, niż być powinny, aczkolwiek towar z Galicji idzie na miejsce swego przeznaczenia przez linje koleji państwowej i koleji północnej.

Opóźnienie wydania nowej taryfy w tych relacjach nastąpiło tylko ze względów technicznych. Jest to bowiem praca tak obszerna, iż w przeciągu czasu od 1 stycznia 1905 nie mogła być ukończoną. Ministerstwo koleji jest atoli zdania, że opóźnienie wydania tańszych taryf nie powinno naruszać praw kupców i przemysłowców, wysyłających towary. Wszyscy wysyłający mogą zdaniem ministerstwa korzystać z tańszej taryfy przez zarządzenie przekartowania, albo drogą bezpośredniej reklamacji. Strony, które żądają przekartowania, albo będą wnosić reklamacje, mogą korzystać, z wyjątkiem nielicznych specjalnych wypadków, z ulg taryfowych, wynikłych z przerachowania, jeszcze przed publikacją nowych taryt bezpośrednich.

Informacji w tej sprawie udziela stronom bezpłatnie Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Pojedynek. Z Wiednia donoszą nam, że w sobotę odbył się tam pojedynek na szable pod bardzo ciężkiemi warunkami, między urzędnikiem ministerstwa skarbu wspólnego drem G. a porucznikiem dragonów bar. Jel. znanym dobrze i w Krakowie. — Powodem tego pojedynku między młodymi ludźmi, żyjącymi dotychczas w bliskiej przyjaźni, były względy... pewnej szansonetki od Ronachera, głośnej z tego, że jej nazwisko łączy się z znaną historją awanturniczej ucieczki pewnego następcy tronu jednego z państewek bałkańskich... W pojedynku po krótkiej walce porucznik Jel. otrzymał niebezpieczną ranę w pierś. Cięcie ciężką szablą otwarło mu klatką piersiową. Dr G. nie otrzymał żadnego obrażenia.

Protest księdza. Od ks. Czerwińskiego otrzymujemy następujący list, który jest dla nas najzupełniejszą zagadką. Zamieszczamy go jednak, ponieważ jest już także ogłoszony w pismach poznańskich.

„Z powodu rozszerzonych tu pogłosek, jakobym się miał dopuścić jakiejś zbrodni (dotąd mi nieznanej) podobno w Krakowie, zaręczam słowem kapłańskiem i oświadczam stanowczo, że żadnej zbrodni nie popełniłem, że zgoła nic o tem nie wiem i protestuję jak najmocniej przeciw grzesznemu nadużywaniu mego nazwiska do okrywania niem rzekomego zbrodniarza. Jest to podła i nikczemna robota żydowska, mych zaciekłych wrogów, tak zapewne w przygotowaniu zbrodni, jak w oznaczeniu zbrodniarza. O jakiejś zbrodni mówiono w Krakowie już w czasie mego przyjazdu, a więc zbrodnia musiała chyba być spełniona, gdy mnie tam jeszcze nie było, a jakżeż ja mogłem popełnić coś, nie będąc tam. Wzgarda i hańba bezdennie podłym i na wskróś nikczemnym kalumnjatorom i wszystkim pomagającym kalać imię niewinnego kapłana psubratom. Ilu ich po skończonem śledztwie z ukrycia wydostanę — wytoczę podłym kalumnjatorom proces o tak straszną obelgę i zniewagę. Tym zaś, których ziemska sprawiedliwość nie dosięgnie, wkładam na sumienie w duchu pokuty i restytucji odszczekać publicznie swe niecne kłamstwa i brudy."

Ks. Czerwiński.

Pisałem w Poznaniu 22 lipca 1905.

Z KRAJU.

Tarnów 23 lpca. (Wizyta kanoniczna. — Kolej Tarnów Szczucin. — Ze spraw miejskich. — Wypuszczenie aresztowanego).

* Biskup tarnowski ks. dr Leon Wałęga wybiera się w drugiej połowie sierpnia na wizytację kanoniczną kościołów i parafij dekanatu Brzeskiego. Wizytacja odbędzie się w następującym porządku: Dnia 19 sierpnia wyjedzie ks. biskup z Tarnowa i przyjedzie popołudniu do Brzeska. Tamże będzie wizytował 19 i 20 sierpnia. Następnie pojedzie do Uszwi na dwa dni 21 i 22, dalej do Gnojnika, gdzie będzie 23. Z Gnojnika odjedzie do Biesiadek i tam zatrzyma się 24 sierpnia, w Złotej będzie 25 sierpnia, w Gosprzydowej 26, w Lipnicy murowanej 27 i 28, w Rajbrocie 29, w Chronowie 30, w Porębie Spytkowskiej 31. Następnie pojedzie do Jasienia (1 września) i do Okocima (2 września), skąd wróci do Tarnowa.

* Konkurs na probostwo w Jurkowie rozpisany jest z terminem do 22 sierpnia br.

* Otwarcie ofert na budowę koleji Tarnów-Szczucin odbyło się w Wydziale krajowym. Z trzech firm jako najtańsza utrzyma się prawdopodobnie firma: inżynierowie L. A. Kurkiewicz i E. Uderski, która w kraju naszym wykonała już kilka większych budowli kolejowych. Roboty rozpoczną się już w jesieni br.

* Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przyjęła Rada do wiadomości zamknięcie rachunkowe funduszu ubogich i funduszu drogowego. Następnie na pismo Wydziału krajowego o odstąpienie pola na rozszerzenie ogrodu miejskiego uchwaliła Rada odstąpić grunt taki w ilości 7 morgów szkole ogrodniczej, jednakowoż z ograniczeniem na lat 25 i za czynszem rocznym 100 kor. Nadto ma Wydział kraj. grunt ten z własnych funduszów oparkanić i przesunąć drogę polną. Wreszcie postanowiła Rada wybudować w ogrodzie miejskim domek dla ogrodnika, murowany, piętrowy, kosztem 8.800 kor., wybudować menaż oficerską przy kasarniach kosztem 10.000 kor. i przenieść drewniane stajnie ułańskie z ul. Krakowskiej na grunt obok nowych koszar kawaleryjskich. Ponieważ niema funduszów na te budowle, postanowiono zapożyczyć się w funduszu wodociągowym.

* Aresztowany na polecenie sądu samborskiego pełnomocnik dóbr ks. Sanguszków został za złożeniem kaucji wypuszczony. Księżna Sanguszkowała odebrała mu już wszystkie pełnomocnictwa. *(i)*

Żydowska gospodarka. Z Dębicy piszą do nas: Dr Schlejma Fischler, adwokat w Dębicy i zastępca burmistrza tamże, został z końcem zeszłego roku zasuspendowanym w urzędowaniu, jako wiceburmistrz z powodu nadużyć, jakich się dopuszczał w urzędzie gminnym dębickim. Wydział krajowy wytoczył Schlojmie następnie śledztwo dyscyplinarne, a przed kilku tygodniami przeprowadził odnośne dochodzenia na miejscu w Dębicy wysłany z ramienia Wydziału krajowego delegat, spisując w tej sprawie całe foljały aktów.

Przebiegły Schłojma nie czekając na wynik śledztwa, uczuł się tem do tego stopnia dotkniętym, iż wniósł przeciw 12 członkom Rady gminnej dębickiej — katolikom powszechnie poważanym i cenionym, jak pp. Szydłowskiemu, dyrektorowi gimnazjum tamtejszego, księdzu prałatowi Wolskiemu, Zandererowi aptekarzowi, radcy sądowemu Chudzickiemu i innym do sądu dębickiego skargę o oszustwo — popełnione rzekomo przez to, iż w sprawie jego poczynić mieli przed delegatem Wydziału krajowego fałszywe zeznania.

Skarga Schlojmy znajduje się obecnie w tarnowskiej prokuratorji państwa, gdzie przez sąd dębicki celem rozpatrzenia przedłożoną została.

Koniec tego śmiałego wystąpienia będzie smutny dla pana Schlojmy, bo, że szkodliwie i zgubnie dla miasta Dębicy urzędował zastępca burmistrza, a faktyczny burmistrz Schlojma Fischler, to wiadomem jest powszechnie. Dla ilustracji wystarczy fakt następujący:

Żydzi dębiccy mając w zeszłym roku w Radzie gminnej absolutną większość i żyda Schlojmę na czele, chcieli wszelkiemi siłami i sposobami pozbyć się gimnazjum, które gmina miasta Dębicy z wielkimi trudami i kosztami zdobyta. Aby ten zamiar do skutku doprowadzić — zarząd gminy mimo urgowań naczelnych władz rządowych nie chciał przystąpić do stawiania budynku szkolnego — do czego gmina zobowiązała się.

Widząc takie nader szkodliwe dla miasta, postępowanie Schlojmy, starostwo kazało zarządowi gminy Dębicy zwołać posiedzenie, na które przybył sam starosta Jagoszewski, aby wpływem swoim przeforsować pożyteczną uchwałę rady gminnej, odnoszącą się do budowy gmachu szkolnego. Tu atoli spotkał starostę zawód, gdyż wiceburmistrz Schlojma na zwołanem *ad hoc* posiedzeniu rady do głosu go nie dopuścił. Postępek ten Schlojmy wywołał takie oburzenie, że wszyscy członkowie rady nawet i dotąd Schlojmie przychylni, opuścili salę posiedzeń, nie powziąwszy żadnej uchwały. Starosta p. Jagoszewski przyszedłszy do przekonania, że Schłojma działa świadomie i z rozmysłem na szkodę gminy, na wniosek władzy autonomicznej zasuspendował w urzędowaniu Schlojmę, tę głowę miasta, która tyle nieżyczliwości dla rozwoju tegoż okazała.

Dzienniki, stojące na żołdzie żydowskim, pisały w swoim czasie długo i szeroko o tej sprawie, a nawet w Radzie państwa wniesiono interpelację, że starosta Jagoszewski wykonał zamach na konstytucję i rządy autonomiczne, żądając natarczywie pozbawienia go urzędu i napędzenia na cztery wiatry. Sztuczka atoli się nie udała, bo władze zatwierdziły zarządzenie starosty, a Schlojmie kazały prać nagromadzone brudy.

Koncerty Michałowskiego. Znakomity pianista A. Michałowski, prof. warsz. konserwatorjum, po świetnie odbytym w d. 23 b. m. koncercie w Zakopanem, wyjechał w dalszą podróż artystyczną po zdrojowiskach galicyjskich. W dniu 26 b. m. prof. Michałowski koncertować będzie w Iwoniczu, a w d. 29 w Szczawnicy. Będą to wieczory muzyczne p. t. „Chopin" Oreficego, na których znakomity pianista odegra kompozycje Chopienowskie, składające się na operę Oreficego.

Gimnazyum w Mielcu Na mocy cesarskiego postanowienia utworzone będzie z najbliższym rokiem szkolnym nowe polskie gimnazym państwowe *w Mielcu*, a nie w Mielnicy jak opiewało poprzednie mylne doniesienie telegraficzne. Ta omyłka powstała — jak wyjaśnia c. k. biuro koresp. — w ten sposób, że lwowskie biuro koresp. przetelefonowało wiadomość, z szczotkowej odbitki z „części urzędowej" *Gazety lwowskiej* gdzie wyraźnie było wydrukowane „Mielnica". *Gazeta lwowska* poprawiła błąd przy rewizyi ale lwowskie biuro korosp. z powodu spóźnionej pory nie mogło już poprawki zatelegrafować. Owa spóźniona pora nieusprawiedliwia jednak tak grubej pomyłki.

Walne Zgromadzenie Gal. Tow. leśnego odbędzie się w ubiegłym roku w Zywcu w dniach 20 21 i 22 sierpnia w połączeniu z wycieczką do lasów zakładów przemysłowych Arc. Karola Stefana Członkowie powinni zgłosić swe przybycie najpóźniej, do 30. b. m. w wydziale Towarzystwa we Lwowie by ten mógł z początkiem sierpnia odesłać listę uczestników Komitetowi miejscowemu celem potrzebnych zarządzeń. Najdogodniej jest przybyć do Żywca dnia 20. sierpnia pociągiem o godz. 3 min. 42 po południu.

KRAKÓW, 25 lipca.

Zapiski osobiste. Prezydent miasta dr Jul. Leo wyjechał w sprawach gminy do Wiednia, skąd powraca we środę.

Naczelnik wydziału I Magistratu, radca mag. p. Franciszek Skrzyniarz, rozpoczął kilka tygodniowy urlop.

Z teatru letniego. Operetka „Apajune", wystawiona wczoraj po raz pierwszy, należąca do najwcześniej-

szych i słabszych utworów Millöckera, okazała się świeższą i zabawniejszą, niż całe mnóstwo również z Wiednia pochodzących nowszych operetek. Libretto ma jakiś sens i sytuacje wcale zabawne, muzyki zaś, nie pretensjonalnej słucha się łatwo i można w niej znaleść kilka ustępów większej wartości.

Szczegóły o operetce i o grze wykonawców podamy w obszerniejszem sprawozdaniu.

Zmiana godzin. Dyrekcja krakowskiego Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń w dziale ogniowym zarządziła zmianę dotychczas obowiązujących godzin w ten sposób, że urzędowanie odbywać się będzie jednorazowo dziennie od godziny 8 rano do 2 po południu, a nie jak dotychczas od 9 rano do 3 po południu.

Śmiertelny skok z 2-go piętra. Józef Bordziech, artysta malarz z Warszawy, żonaty, wyskoczył dziś rano o godz. 8 w zamiarze samobójczym z okna swego mieszkania z 2 go piętra na Kleparzu i padając na bruk poniósł śmierć na miejscu. Denat próbował wprawdzie odebrać sobie życie przy pomocy trucizny, ale żona jego udaremniła ten zamiar, wydzierając mu truciznę z ręki.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Krakowską, gdzie niejaka Stefanja Zielińska, młoda kobieta nagle zasłabła. Lekarz skonstatował otrucie roczynem fosforu, jednak niezbyt silne. Chora podała, że truciznę wręczył jej narzeczony z radą, aby sobie odebrała życie. Pogotowie odwiozło Zielińską do szpitala św. Łazarza, a policja roztoczyła opiekę nad „narzeczonym“.

Policja aresztowała Jana Krzyszkę z Dziedzic, przesuwacza wozów kolejowych, ująwszy go przy podejrzanem sprzedawaniu na Rynku łańcuszka złotego. Nadto znaleziono przy nim i złoty zegarek, wartości 200 k. Krzyszka tłómaczył się, że przedmioty te są jego własnością, a chciał je sprzedać, bo mu potrzeba pieniędzy, atoli zachodzi podejrzenie, że pochodzą one z kradzieży.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

We wtorek: «Druciarz», operetka w 3 aktach Fr. Lehara (na ogólne żądanie).

We środę: «Piękna Helena», operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

We czwartek: «Słodka dziewczyna».

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Galicyjski przemysł fabryczny w Londynie. — W r. 1906 (począwszy od maja) odbywać się będzie w Londynie wielka austrjacka wystawa. Będzie ona przedsięwzięciem bardzo poważnem. Zwiedzi ją, według doświadczeń, z innemi wystawami na tem samem miejscu (Earls Court) poczynionych — dw[illegible] czterech miljonów ludzi. Rząd austrjacki przyznał na urządzenie tej wystawy subwencję w kwocie pół miljona koron.

Galicyjski przemysł fabryczny o tyle winien wziąć w niej udział, o ile bądź już eksportuje do Anglji, do kolonij angielskich, wreszcie do innych krajów zamorskich, (szczególnie do Lewanty, Azji wschodniej, Ameryki południowej) czy za pośrednictwem angielskiego handlu, czy nawet innemi drogami, lub o ile może mieć szanse przyszłego eksportu w którymkolwiek z powyższych kierunków, a jest w danym względzie dostatecznie sprawny.

Poniekąd także i te gałęzie naszego przemysłu, które eksportują lub mogą eksportować tylko do zachodnich krajów austrjackich, lub wogóle tylko do kontynentalnych krajów europejskich, mogą odnieść z udziału w wystawie londyńskiej pośrednią korzyść, gdyż nie jednokrotnie już zdarzało się, że na dobroci produktu swojskiego poznawano się dopiero wtedy, gdy zyskał on uznanie zagranicą w okazjach takich, jak projektowana wystawa londyńska.

W każdym razie Londyn jest jednem z najlepszych na świecie miejsc, ku temu, by, korzystając z takiej sposobności, jak podobna wystawa — wyroby przemysłowe mogły ze skutkiem zwrócić na się uwagę całego handlu światowego bez względu na kierunek ewentualnego eksportu. Natomiast o ile nie zachodzą wyżej podane warunki, przemysłowcy galicyjscy winni wstrzymać się od dość kosztownego udziału w tem przedsięwzięciu.

Według obliczenia „Centralnego Związku fabrycznego“, który ma oficjalny udział w pracach komitetu wystawowego, jest w Galicji około 60 firm fabrycznych, mogących mieć wyżej scharakteryzowany interes bezpośredni lub pośredni we wzięciu udziału w wystawie londyńskiej. Należą tu między innemi fabryki mebli giętych, wielkie koszykarskie przedsiębiorstwa nakładcze, fabryki cukierków, konserw różnego rodzaju, albuminu, papieru, zwłaszcza papieru cygaretowego, sukna i wyrobów wełnianych, wywożonych na Wschód guzików metalowych, podkówek, narzędzi wiertniczych, przetworów naftowych (benzyna, parafina), farb malarskich, wyrobów z włosienia i piór, wreszcie huty cynku i kopalnie wosku ziemnego.

Do tych 60 firm odniósł się obecnie „Centralny Związek fabryczny“ z zaproszeniem do udziału w rzeczonej wystawie, podając szczegółowo, jakimi sposobami im ten udział ułatwi i jak ewentualnie zorganizuje zbiorowe zastępstwo interesów wystawców galicyjskich na samej wystawie podczas jej trwania.

Jak z natury rzeczy wynika, na wystawie londyńskiej nie będzie można urządzić osobnej wystawy g a l i c y j s k i e g o przemysłu fabrycznego, lecz wystawcy galicyjscy tej kategorji będą rozrzuceni po poszczególnych działach fachowych wystawy całego przemysłu austrjackiego.

Na gustowne urządzenie wystawy, na doborowy gatunek i należyte wykonanie przedmiotów wystawowych, także na racjonalne i gustowne urządzenie reklamy przez publikacje i napisy (w angielskim języku) należy zwrócić b a c z n ą uwagę — wobec szczególnej wrażliwości Anglików w tych kierunkach.

Z Rosji.

Wzmocniona ochrona.

Moskwa 24 lipca. Jenerał-gubernator nakazał jak najsurowsze przestrzeganie przepisów o wzmocnionej ochronie. Osoby, które stawią zbrojny opór lub dopuszczą się napadów na policję czy wojsko, będą oddane pod sąd wojenny.

Cenzura w Rosji.

Petersburg 25 lipca. (W. A. T. K., Nieprawdziwe wiadomości, podane przez *Praw. Wiest.* i *Ag. Petersburska* skłoniły rząd do przedsięwzięcia środków odpowiednich.

Minister spraw wewnętrzych rozesłał okólnik, w którym nakazuje gubernatorom, aby prostowano wiadomości fałszywe, a w *Prawit. Wiestniku* drukowano wiadomości z w s k a z a n i e m i n s t y t u c j i, k t ó r a j e n a d e s ł a ł a, doniesienia zaś rządowe tylko za zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych.

Ruch rewolucyjny.

Królewiec 25 lipca. *Hartungische Ztg* donosi z Hasencot w Kurlandji, że komisarza bar. Praverna zastrzelono tam 22 bm. Pismo to donosi dalej, że w Libawie rewolucjoniści onegdaj zastrzelili 1 żandarma, a 2 zranili.

Niżni Nowogród 25 lipca. Onegdaj przyszło tu d o p o w a ż n y c h e k s c e s ó w, które trwały do wczoraj. Ekscedenci wtargnęli do domów mieszkalnych. Liczba ofiar znaczna.

Warszawa 25 lipca. (W. A. T. K.) Na stacji towarowej koleji nadwiślańskiej na Pelcowiźnie r z u c o n o b o m b ę w niedzielę w nocy. Eksplozja uszkodziła parkan, wyrywając w nim trzy otwory. Ofiar w ludziach nie było.

Wznowienie „Rusi“.

Petersburg 25 lipca. (W. A. T. K.) Wczoraj wyszedł pierwszy wznowiony numer gazety *Ruś*.

Żeński instytut inżynierski w Petersburgu.

Petersburg 25 lipca. We wrześniu otwarty będzie w Petersburgu żeński instytut inżynierski.

Nieurodzaje w Rosji.

Petersburg 25 lipca. (W. A. T. K.) Jak dotychczas wyjaśniono, w 26 gubernjach grozi ludności nieurodzaj.

Kolejom rozkazano przygotować tabor odpowiedni do przewozu zboża do gubernij, zagrożonych nieurodzajem.

Przewóz dokonywać się będzie według taryfy zniżonej.

Odroczenie kongresu rolniczego.

Berlin 25 lipca. (Tel. wł.). Z Warszawy donoszą, że Maksymowicz zarządził o d r o c z e n i e z w o ł a n e g o d o W a r s z a w y k o n g r e s u r o l n i c z e g o.

Odezwa ks. arcybiskupa Popiela.

W niedzielę miała być odczytaną w kościołach warszawskich z ambon odezwa ks. arcybiskupa Popiela w sprawie strejku szkolnego. Forma proklamowania odezwy tej została jednak zmienioną o tyle, iż odezwy nie odczytywano, lecz rozdawano drukowaną pod kościołami.

WOJNA.

Akcja Liniewicza.

Londyn 25 lipca. (Tel. wł.) Jak tutaj donoszą, jenerał L i n i e w i c z r z u c i ł d o p ó ł n o c n e j K o r e i s i l n i e j s z e o d d z i a ł y w o j s k, aby Japończyków wyprzeć do drogi do Sejung i zdobyć Gensan i Seul. K o ł o P i e n g j a n g p r z y s z ł o d o p o w a ż n i e j s z e g o s t a r c i a. Liniewicz liczył, że z zajęciem tej miejscowości zapewni powodzenie swemu planowi, forsował też walkę, ale oddziały jego n i e m o g ł y s i ę n a c z a s p o ł ą c z y ć z *gros* armji rosyjskiej, skutkiem czego m u s i a ł y s i ę c o f n ą ć.

Petersburg 25 lipca. Jenerał Liniewicz telegrafuje z 22 go b. m.: W okolicy Hailung-czen zbliżył się 20 o g. 7 rano nasz oddział w dwóch kolumnach do pozycji japońskiej, o 4 wiorsty na północ od Julangcze. Podczas gdy nasza prawa kolumna ruszyła przeciw przedniej linji nieprzyjacielskiej, lewa obeszła japońskie prawe skrzydło. Nagłe pojawienie się lewej kolumny na skrzydle nieprzyjacielskiem zmusiło go do opuszczenia pozycji bez oporu. Następnie obsadziliśmy szańce nieprzyjacielskie. Japończycy cofnęli się do swych ufortyfikowanych pozycyj na zachód od Julangcze. Było nam jednakże b a r d z o c i ę ż k o p o k o n a ć t r u d n o ś c i i dlatego n a s z o d d z i a ł c o f n ą ł s i ę w kierunku północnym.

Akcja floty japońskiej

Petersburg 25 lipca. Gubernator Sachalinu Ljapunow nadesłał depeszę, donoszącą o ruchach okrętów japońskich w c i e ś n i n i e k o ł o A l e k s a n d r o w s k a. Szczegółów brak.

Witte w Paryżu.

Paryż 25 lipca. Niemiecki ambasador ks. Radolin odwiedził wczoraj popołudniu ministra Wittego.

Nieporozumienie Wittego z Lamsdorfem.

Budapeszt 25 lipca. (Tel. wł). *Pester Lloyd* donosi z dobrze poinformowanych źródeł dyplomatycznych, że m i ę d z y W i t t e m a hr. L a m s d o r f f e m p r z y s z ł o d o p o w y ż s z y c h n i e p o r o z u m i e ń, mianowicie w sprawie s k ł a d a n i a c a r o w i r a p o r t ó w z p r z e b i e g u r o k o w a ń p o k o j o w y c h.

Zjazd cara z Wilhelmem II.

Petersburg 24 lipca. (Urzędownie). Car w Towarzystwie w. ks. Michała Alesandrowicza o d j e c h a ł w c z o r a j n a o k r ę c i e «Gwiazda poarna, aby się spotkać z cesarzem Wilhelmem, płynącym po wodach bałtyckich i fińskich.

Petersburg 24 lipca. (P. a. t.) Car wczoraj o godz. 11 przedpoł. opuścił Peterhof. W otoczeniu jego znajdowali się prócz min. B e n k e n d o r f f a, minister marynarki B i r y l e w, komendant gwardji N i l o w, oraz b. komendant krążownika »Nowik« kapitan E s s e n.

Bjoerkoe 24 lipca. Cesarz Wilhelm z m i e n i ł r u t ę p o d r ó ż y i popłynął przedpołudniem z Bjoerkoe w k i e r u k u K r o n s z t a d u.

Petersburg 25 lipca. W towarzystwie cara znajdował się także niemiecki *attaché* marynarki Hintze, jakoteż adjutant przyboczny Czagin, komendant krążownika »Almas«, a dalej szef kancelarji polnej hr. Heyden i porucznik Podgórski. W tym składzie świty widzą szczególną uprzejmość cara dla cesarza Wilhelma.

Petersburg 25 lipca. Cesarz Wilhelm i car spotkali się w niedzielę po południu na morzu koło Bjoerkoe. Wieczorem tego dnia odbył się na jachcie »Gwiazda polarna« obiad galowy. Wczoraj o godzinie 2 giej po południu car był na śniadaniu na jachcie »Hohenzollern«, poczem monarchowie pożegnali się. »Gwiazda polarna« jeszcze kawałek drogi towarzyszyła »Hohenzollernowi«.

Berlin 25 lipca. Z Bjoerkoe donoszą urzędownie: Cesarz Wilhelm był wczoraj na śniadaniu na jachcie »Gwiazda polarna«.

Petersburg 25 lipca. (Pet. aj. tel.). Telegram ministra dworu, barona Frederiksa z Bjoerkoe z wczoraj donosi: Wczoraj o godzinie 10 wieczorem jacht »Hohenzollern« zarzucił kotwicę koło jachtu »Gwiazda Polarna«. Cesarz Wilhelm w towarzystwie księcia Alberta szlezwisko-holsztyńskiego i świty udał się łodzią do okrętu »Gwiazda Polarna«, gdzie powitał go car i w. ks. Michał Aleksandrowicz. Po serdecznem powitaniu obaj monarchowie zrobili przegląd załogi, poczem nastąpiło przedstawienie świt. Następnie obaj monarchowie udali się do salonu, gdzie zabawili jakiś czas. O godzinie 11 w nocy obaj monarchowie z w. księciem i świtami udali się łodzią na pokład »Hohenzollern«, skąd car o godzinie wpół do 2-iej rano powrócił na swój jacht.

Bjoerkoe 25 lipca. Jacht »Hohenzollern« wczoraj przed południem odjechał do Visby.

Petersburg 25 lipca. Pod datą 24 lipca donoszą, iż tego dnia wieczorem **car powraca do Peterhofu.** W kierujących kołach rosyjskich zjazd wywarł bardzo dobre wrażenie.

Petersburg 25 lipca. **Car powrócił wczoraj do Peterhofu.**

Berlin 25 lipca. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze tak się zachowują, jakgdyby wiadomość o zjeździe była dla nich niespodziewaną, podobnie jak i dla zagranicy. Co się tyczy samego zjazdu, dzisiejsze ranne pisma nie podają jeszcze żadnych szczegółów i zachowują się z rezerwą. Większość wyraża zapatrywanie, że nie jest prawdą, jak to w Londynie i Paryżu głoszą, jakoby zjazd nastąpił z inicjatywy cesarza Wilhelma II, lecz że to car wyraził życzenie spotkania się z Wilhelmem. Równie jakby za inspiracją, głosi część prasy niemieckiej, że cesarz Wilhelm przy spotkaniu miał doradzić carowi wprowadzenie reform w państwie i zawarcie pokoju, na rzecz którego zrobił więcej, niż o tem wiedzą pisma zagraniczne.

Wiedeń 25 lipca. (Tel. wł.) Petersburski korespondent dziennika *Zeit* donosi, że inicjatywa do zjazdu wyszła od cesarza Wilhelma II. Zjazd przygotowywany był przez czas dłuższy i poprzedzony szeregiem listów osobistych.

Niemcy starały się o porozumienie z Rosją ze względu na swoje interesy na Dalekim Wschodzie, gdzie mają posiadłość Kiauczau.

Słychać, że celem zjazdu jest **stworzenie łączności między Niemcami, Rosją i Francją.**

Petersburg 25 lipca. (Tel. wł.) Dzienniki rosyjskie komentują szeroko zjazd i przypisują mu wielkie znaczenie dla najbliższej przyszłości.

Now. Wrem. przedstawia doniosłość zjazdu, jakkolwiek zaznacza, że nie znane są jeszcze bliższe jego szczegóły. *Nowosti* wyrażają nadzieję, że zjazd ten może być decydującym dla przyszłości Rosji.

Petersburg 25 lipca. (Tel. wł.) Kursują tu najrozmaitsze pogłoski i komentarze o zjeździe. Koła liberalne w optymistyczny sposób zapatrują się na znaczenie zjazdu i wyrażają nadzieję, że car po powrocie do Moskwy będzie proklamował konstytucję.

Paryż 25 lipca. (Tel. wł.) Panuje tu przekonanie, że zjazd skierowany jest przeciw Anglji i że cesarz Wilhelm chcąc uniknąć osamotnienia Niemiec, chciał doprowadzić do skutku zbliżenie Rosji, Niemiec i Francji.

TELEGRAMY.

Powrót Dérouléde'a.

Wiedeń 24 lipca. Przybył tu Déroulède ze swoją siostrą.

Ujęcie sprawcy zamachu na króla Alfonsa.

Budapeszt 25 lipca. (Tel. wł.) W węgierskiej miejscowości Begeszkalo(?) przyaresztowano anarchistę nazwiskiem Wierrenson, przynależnego do Kopenhagi, pod zarzutem, że on jest sprawcą zamachu na króla Alfonsa w Paryżu.

Szkoły czeskie na Śląsku.

Praga 25 lipca. Komitet wykonawczy partji młodoczeskiej, odbył wczoraj naradę, w której wziął udział także poseł śląski Hruby. Przedmiot obrad tworzyły czeskie seminarja na Śląsku. Komitet wykonawczy przyjął do wiadomości sprawozdanie Hrubego o obecnym stanie sprawy, jakoteż uchwałę czesko-śląskich posłów w sprawie paralelek i powziął uchwałę co do dalszych kroków w tej sprawie.

Opawa 25 lipca. Śląska Rada szkolna zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu sprawą nauczycieli dla szkół z czeskim językiem wykładowym i obradowała nad sposobem uregulowania kwestji. Uchwalono przedłożyć ministerstwu oświaty odpowiednie wnioski.

Parlament angielski.

Londyn 25 lipca. W Izbie gmin po początku posiedzenia zabrał głos premier Balfour i oświadczył, odnośnie do ostatniego głosowania, w którem rząd poniósł klęskę, że jedynem głosowaniem, któreby mogło zmusić rząd do ustąpienia, byłoby uchwalenie *votum* nieufności. Obecnie jednak rząd posiada zaufanie większości Izby i niema powodu ani do rozwiązania Izby, ani do ustąpienia.

Londyn 25 lipca. W Izbie gmin w myśl układu premiera Balfoura z opozycją, członek gabinetu Hood postawił wniosek o odroczenie sesji i wniosek ten, nie zwalczany przez opozycję, przyjęto jednomyślnie.

Wybory do skupsztyny.

Belgrad 25 lipca. Do wczoraj popołudniu wynik wyborów do skupsztyny przedstawia się jak następuje: Wybrano 77 samoistnych radykałów, 50 umiarkowanych radykałów, 2 dyssydentów, 13 liberałów i nacjonalistów, 4 postępowców, 2 socjalistów, 1 z partji chłopskiej.

Belgrad 25 lipca. (Tel. wł.), Wybory do skupsztyny przyniosły rządowi wielkie zwycięstwo. Stronnictwo Pasicza poniosło klęskę.

Zamach na sułtana.

Konstantynopol 24 lipca. W sprawie piątkowego zamachu kursują rozmaite wersje. Według jednej z nich, wkrótce po wybuchu usłyszano trzy strzały karabinowe, które dał żołnierz albański. Ale nie dał on ich w złym zamiarze, lecz byw ten sposób dać według zwyczajów albańskich wyraz wzburzenia i na znak, że jest gotów bronić sułtana. To fałszywie zrozumieli żołnierze syryjscy i gdyby nie interwencja kilku oficerów, byłoby przyszło do krwawego starcia.

Sofja 25 lipca. (Tel. wł.) O zamachu na sułtana nadchodzą jeszcze następujące szczegóły: W pierwszej chwili po wykonaniu zamachu, cenzura turecka pozwoliła na wysyłanie bezpośrednich depesz z wiadomościami o tym wypadku, wnet jednakże cofnęła pozwolenie. Po detonacji gwardja otoczyła sułtana tak gęstym pierścieniem, że sułtan został nawet ściśnięty. U nog sułtana padł jeden człowiek zabity kulą rewolwerową.

Konstantynopol 25 lipca. Władze tureckie twierdzą, że już mają pewne poszlaki co do sprawcy zamachu. Jeden z ciężko rannych, umieszczony w szpitalu, opowiada, że przed eksplozją jakiś nieznany mężczyzna postawił jakiś kosz w powozie, a następnie oddalił się. W kilka minut później nastąpił wybuch.

Ze strony tureckiej twierdzą, że sprawcą zamachu jest Bułgar, którego jednakże dotąd nie ujęto. Przedsięwzięto liczne aresztowania Bułgarów, Armeńczyków, Turków. W Yildiz-Kiosku komisja śledcza pracuje dniem i nocą. Według oficjalnych dat, liczba ofiar wynosi **24 zabitych i 58 rannych.**

W dzień po zamachu otrzymali ambasadorowie listy z pogróżkami od rewolucyjnego komitetu armeńskiego, jeżeli Europa dalej będzie się zachowywała obojętnie wobec stosunków panujących w Turcji.

Konstantynopol 25 lipca. Słychać, że sprawca zamachu został już uwięziony.

Konstantynopol 25 lipca. Pogłoski o schwytaniu sprawcy zamachu były fałszywe.

Londyn 25 lipca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Sofji, iż według wieści z kół rewolucyjnych tureckich, zamach na sułtana będzie wkrótce powtórzony. Są poszlaki, że ostatni zamach był tylko zapowiedzią przygotowującego się, dobrze zorganizowanego zamachu.

Z Bałkanu.

Konstantynopol 25 lipca. W wilajecie monastyrskim powstańcy znowu rozwijają żywą działalność. Jedna banda bułgarska, złożona z kilkuset ludzi, zniszczyła wieś Gradeżnica. 5 osób między temi 1 duchowny, zabito. 64 domów i składów zboża spalono. Jak się zdaje, chodzi tu o akt zemsty.

Trzęsienie ziemi w Syberji.

Czita 25 go lipca. (P. a. t.) Wczoraj o 10·25 przedpoł. odczuto tu dwie minuty trwające trzęsienie ziemi.

Maryińsk 25 lipca (gub. Tomska). Wczoraj około 9 przedpoł. odczuto tu silne trzęsienie ziemi.

Rozruchy antyżydowskie w Persji.

Tebris (Perja). 24 lipca. Zaszły tu rozruchy antyżydowskie. Zniszczono przeszło 20 sklepów. Przeszło 50 osób poraniono. Jednę osobę zabito. Chrześcijanie podczas zaburzeń nic nie ucierpieli.

Lwów 24 lipca. *Gazeta lwowska* donosi: Cesarz zatwierdził wybór adwokata dra Włodzimierza Pilińskiego na zast. prezesa Rady powiat. w Rzeszowie.

Dyrekcja poczt przeniosła starszego zarządcę poczt. Huberta Lindego z Szczakowej do Sambora.

Wiedeń 25 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz mianował tytularnego radcę dworu i starszego radcę skarbowego, dyrektora okręgowej dyrekcji skarbu w Wadowicach, dra Stan. Szlachtowskiego radcą dworu w okręgu lwowskiej dyrekcji skarbu.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 24-go lipca. — (Giełda pop). — Godzina 3·—. — Marki 117·40, Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 96·35, Akcje austr. zakładu kredyt. 659·25, Akcje węg. 773·50, Akcje Anglobanku 307·—, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Länderbanku 448·75, Akcje kolei państw. 673·25, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 538·—, Akcje tytoniowe 360·50, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 142·25, Ruble 253·—.

Cukier (słaby) 23·25 21·35 21·35—45 spirytus (słabszy) 40·80—41·20, nafta niezmieniona.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	30	95	80
20-to frankówki w złocie .	19	07	19	16
4½ prc. Listy zast. Banku hip.	100	75	101	75
4 prc. „ „ „ „	98	75	99	50
4 „ L. zast. T. kr. z nieok.	99	50	—	—
4 „ „ „ „ „ 41-let.	99	75	—	—
4 „ „ „ „ „ 56-let.	99	75	100	50
Losy miasta Krakowa . .	89	—	94	—
$4^2/_{10}$ prc. wspólna renta pap.	100	20	100	60
4pół prc. „ „ srebrna	100	10	100	60
4 prc. renta koron. austrjacka	100	35	100	85
4 prc. renta austr. w złocie .	119	50	119	60

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

Sirolina

Nabyć można na przepis lekarski

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, sztuścu, zołzach, grypie, (influencyi).

podnieca *apetyt*, podnosi *wagę* ciała, usuwa *kaszel i plwocinę* usuwa *poty nocne.*

Kto powinien używać Sirolinę?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na *przewlekły nieżyt oskrzeli*, których Sirolina wyleczy.
3. *Astmatycy*, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. *Zołzowate* (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów itd. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

„Roche“

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się *przed lichemi naśladownictwami! Dla tego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specyalny „Roche“ i żądać zawsze Siroliny „Roche“.*

F. HOFFANN-LA ROCHE & Co., BASEL (SCHWEIZ).

N.in.39. **Hala licytacyjna**

c. k. Sądu powiatowego cywil.

w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 3

w środę dnia 26 lipca 1905 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Płótna, tasiemki, podbródki, koszule, chustki do nosa, fartuchy, halki, podszewki i przybory do sukien, krawatki, grzebienie, pończochy, rękawiczki damskie i męskie, wachlarze damskie, gaza, skarpetki, półkoszulki, aksamitki, pasmanterje, monogramy, paski, nici, sznurówki, ścierki, notesy, obrusy, halki, podstawy na ciastka z chińskiego srebra, firanki, kosztowności oraz książki naukowe: Schillera, Lessinga, Lenau, Goethego, Hebbel, Wielanda i Herdera, poduszki, bielizna i róż. książ.

Kraków, 24 lipca 1905.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.



Takie piekne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprz. rezedowej pomady kędzierzawiacej.**

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni. — Cena słoika z opisem użycia (w 7-miu językach) 1 złr. **50** ct., pocztą 1 złr. **60** ct.

Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronika-gasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. 554 6

Skład w Krakowie w aptece H. Bartmańskiego, ul. Grodzka; we Lwowie w aptece Zygm. Ruckera pod »złotym orłem«; w Nowym Sączu w aptece L. Georgeon; w Bochni w aptece St. Pawłowskiego; w Kołomyi w droguerji Filipa Fernbacha.

Rowery

wypożyczam na majówki, wycieczki, również i na krótki czas jazdy, na korsa i t. p., tak damskie jak i męskie.

Rowery

mam na składzie DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE, używane i nowe do sprzedania w wielkim wyborze, po bardzo nizkich cenach, z powodu nabycia takowych na licytacyach.

Rowery

sporządzam jak najdokładniej i jak najsumienniej.

Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie.

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stanisława Leśniakowskiego

przy ul. Grodzkiej 48, obok kościoła św. Piotra.

1287 10



Gwarantuje

Apteka **C. Balassy** za to, ze wprowadzone przez nią w handel cudownie działające prawdziwe angielskie Balassy mleko ogórkowe jest nieszkodliwem dla twarzy. Tylko jeden raz mogą nasze Damy zamówić na próbę Balassy mleko ogór. a przekonają się, że ten środek piękności usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i inne nieczystości z twarzy a czyni oblicze gładkiem, młodocianem i świeżem. — Flaszka K. 2, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórk. K. 1, puder K. 1,20 i crême ogór. K. 2.

Do nabycia w Krakowie u Reima i Sp. i w każdej aptece, drogerji. M. Schwarz apt. Przemyśl. Ostrzega się przed naśladownict.

Samochód

elegancki o trzech siedzeniach silny na 6 koni, do sprzedania.

366 9 Kraków ul. Długa 10 Wieczorek.

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich

oraz **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zakładzie na miejscu, rok założ. 1866

Leichta w Krakowie

Pijarska przy bramie Floryanskiej

TY

nie znajdziesz do pielęgnowania, skóry, szczególniej aby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad z dawna znane

mydło liliowe

BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Pronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachuccki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłoswki; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.

LWOWSKA

FABRYKA CHEMICZNA

„TLEN“

Lwów-Zamarstynów

wyrabia i poleca

- Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych nieustępujące mydłom zagranicznym.
- Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.
- Woda kolońska zwykła kwiatowa i angielska.
- Puder „Ennice“ w 3 kolorach,
- Atrament kancelaryjny
- Atramenty kolorowe
- Farby do stampili
- Guma do sklejania
- Płyn do wywabiania plam
- Środki opatrunkowe
- Kąpiele z kwasem węglowym à la Nauheim
- Kąpiele balsamiczno borowinowe

Nabyć można we wszystkich aptekach droguerjach i sklepach galanteryjnych.

Prospekty i cenniki franco i gratis.

Byłem łysy.

John Craven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze: **Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa.**

Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już oswoiłem się z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mnie w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów. 709



Nadzwyczaj zaciekawiony, dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział mi on, że przez całe swoje życie zajmował się chemią, a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie zaniechałem tego wykonać.

Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać a po **czterdziestu dniach** była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwom przyjaciołom, jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie wypadły. **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego. który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci przytoczyć. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuje, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak mógł Pan przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłaną bezpłatna próbka, potem, gdy Pan się przekona, że pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana **Williama Scotta** we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Próbka bezpłatnie.

Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przyśle swój adres na korespondentce wyraźnie napisany, przyślę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

William Scott

Wiedeń, Wien I./861 Franz Josefs-Kai. 19.



Kilkaset butelek

dobrego wina różnych gatunków koniaku i rumu tanio do sprzedania.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“.

1254 4

Proszą o wsparcie

WDOWA

po prywatnym oficjaliście, osoba wiekowa, chora, nie zdolna do żadnej pracy, pozostająca bez środków do życia, błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu“ dla ŻARZYCKIEJ.

Ociemniały kelner

wskutek utraty wzroku, pozbawiony możności do pracy, zwraca się wraz ze swoją rodziną, której nie może wyżywić, do ludzi miłosiernych, z prośbą o pomoc. — Adres wskaże, ewent. przyjmie datki Administracya „Głosu Nar.“

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*

Księgarnia katolicka Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski), wysyła odwrotną pocztą franko

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 7/5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

1

W wielkim wyborze

Kilimy chłopskie

po bardzo niskich cenach

poleca 442

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny,

róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych

poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 1214 6

Thos H. Whittick & Co. Praga, Petersplatz 7, I. — 47.

Rzą low  uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 1

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecona przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach

Cenniki na żądanie darmo.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3681 4 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie. w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.



Nasz „Koniak polski"

408 destylat winny poleca

FABRYKA WÓDEK POLSKICH

Marcelli Dutkiewicz,

KRAKÓW.

Wysyła pocztą opłatnie 2 butelki za 4.50 K.

Mieszkanie zaraz:

Wolska 28 II p. 5 pok. przedp., weranda, kuchnia,—I p. 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy. Parter 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia. — Parter 3 pok. przed. weranda, kuchnia. Stajnia na 2 konie może być na żądanie do każdego dołączona mieszkanie, lub duży skład na meble. 1125 4

Kawaler

lat 26. technik, przemysłowiec na stanowisku, posiadający trochę własnego kapitału, poszukuje z zachodniej Galicyi, towarzyszki życia, panny do lat 22, z dobrego domu, przyjemnej, inteligentnej i gospodarnej z posagiem od 10.000 złr., (dla wspólnej pracy i dobra). Dyskrecję zaręcza. Prosi łaskawie adresować: post. rest. **W. Z. Stryj.** 1508 5

Potrzebny praktykant

do handlu papierowo-galanteryjnego ***Leopolda Buczyńskiego*** w Tarnowie. 1483 4

Ruski bilard 1459

z luzami zupełnie nowy do sprzedania Zgłoszenia: „Park Krakowski."

Do wynajęcia od 1 paździer. rb.

sklep

pokój z kuchnią l. 51, w najcelniejszem miejscu. — Bliższa wiadomość **Wład. Niegłos Pilzno.** 1457 6

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakresie kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

Józef Warski, *zegarmistrz,* **Kraków, plac Marjacki l. 3**

poleca swój **skład zegarów, zegarków i biżuteryi.**

Specjalista w naprawach zegarków kieszonkowych i zegarków antyków.

Ceny niskie, wykonanie sumienne. 1466 30

OGŁOSZENIE.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę restauracyę na stacji kolejowej w Nowym Sączu, wraz z przynależnemi do restauracji tej mieszkaniem i ubikacjami ubocznemi z dniem 1 października 1905 r.

Reflektanci należycie uzdolnieni zechcą wnieść swe oferty na piśmie z oznaczeniem rocznego czynszu dzierżawy, łącznie za restaurację i mieszkanie ofiarowanego. Oferty winny być wniesione do podpisanej c. k. Dyrekcyi w zamkniętej i zapieczętowanej kopercie, opatrzonej napisem: **»Oferta na restaurację kolejową w Nowym Sączu,«** najpóźniej do dnia 15-go sierpnia b. r. godzina 12-ta w południe. Oferty później wniesione nie będą wcale uwzględnione. Do oferty należy dołączyć dwa egzemplarze podpisanych przez oferenta warunków wydzierżawienia restauracyi kolejowych na stancyach c. k. austr. kolei państw., które można nabyć w oddziale dla spraw prawnych i administracyjnych c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, plac Matejki l. 12 po cenie 20 halerzy za egzemplarz. 1512 3

Bliższych wiadomości co do rozkładu i ilości ubikacyi do restauracyi te przynależnych można zasięgnąć na miejscu w c. k. kolejowym Urzędzie ruchu w Nowym Sączu, lub też w oddziale ruchu podpisanej c. k. Dyrekcyi.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie.

KAWALER

lat 30 intelig., przystojny, właściciel firmy, pragnie poznać w celu matrymonialnem pannę do lat 30 która prowadzi krawieczyznę, modniarstwo lub tym podobne. — Za dyskrecye ręczę słowem uczciwego człowieka. - Listy wraz z fotografią proszę adresować pod W. Z. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1471 5

---

1 faska 5 klg.

owczej bryndzy deserowej			6.—
1 „ 5 „ „	majowej		5.60
1 „ 5 „ „	ostrej „		4.—
1 „ 5 „ „	naturaln. masła deserowego		10.—
1 „ 5 „ „	świeżego		8.50
1 „ 5 „ „	do kuchni		7.50
1 paczka 5 kg.	sera szwajcarsk.		7.50
1 „ 5 „	słoniny grubej		7.20
1 „ 5 „	„ wędzon.		7.50
1 „ 5 „	smalcu wieprz.		7.50

wysyła dom specyałów węgierskich

Kiefer & Becser dawniej G. Szopko

Késmark (Węgry). 1487 0

Pewny służący

lat 28, uczciwy, pracowity i trzeźwy, szuka obowiązku do różnych posług każdego czasu. Zgłoszenia J. K. post. rest. Krzeszowice. 1511 1

Sprzedam kamienice

w Kalwaryi Zebrzydowskiej

w rynku położona, piętrowa, z wolnemi latami od podatku, o 9 ubikacyach mieszkalnych, z balkonem, 3 piwnicami, nadto z oficyną drewnianą i budynkami gospodarczemi, do tego ogród i przeszło

4 morgi gruntu z łąką.

W miejscu poczta, telegraf, sąd, urząd podatkowy, 2 koleje, gościniec, powietrze zdrowe, okolica przyjemna. 1509 3

Kapitał wymagany w 1/4 części ceny, reszta może zostać na hipotece.

Interes być może zawarty tylko w tym miesiącu. Wiadomości udzieli

P. Szulc w miejscu.

Mający na sprzedaż lub wydzierżawienie

majątki

lub mający chęć kupna lub wydzierżawienia zechcą zgłosić się do **Józefa Danca Bochnia.** 969

Majątek

w zach. Galicyi blizko większego miasta (570 mórg roli 340, łąk b. dobrych 2—3, kośnych 150 m. stawów zarybionych 25 m., reszta las dobry, część budulca) ze wspaniałymi budynkami, pałacem wśród parku z inwentarzami żywym i martwym, do sprzedania za 180 000 złr. Widoki parcelacyi znakomite.

Zgłoszenia przyjmuje agencya dzienników 1510 2

W. Jaśkiewicza

Kraków, Karmelicka 6, dla W.

Poszukuje posady

w biurze panna, inteligentna i pilna, posiadająca szkołę wydziałową. Wymagania skromne, początkowo przez czas próby pracować będzie nawet bezpłatnie. Zgłoszenia pod W. P. 10 do Administracyi Głosu Narodu.

Dla panienki

młodej inteligentnej i pracowtej posiadającej szkołę wydziałową i początki krawieczyzny

poszuk. się umieszczenia

bądź to w biurze, bądź też do towarzystwa starszej pani, jako lektorka, do zajęcia się dzieckiem w lepszym domu itp., wymagania skromne Łask. zgłosz. pod znakiem: „Praca" do Adm. „Głosu Narodu"

W Zakopanem

w willi „Jolanta" Stara polana l. 3 są pokoje tanio do wynajęcia z całem utrzymaniem. Urocze położenie, obok lasek i rzeka, w której można się kąpać. O kilkanaście kroków łazienki i park dra Chramca. Zgłoszenia przyjmuje p. Józefa Rogoszowa, Kraków, Graniczna l. 14 I piętro. 1202 6

Panienka

inteligentna, pracowita z praktyką biurową poszukuje **zajęcia biurowego** za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Z głoszenia pod l. 1463 do Administracyi Głosu Narodu. 1463 5

Wskutek wyjazdu, jest do sprzedania bardzo dobry 1502 3

fortepian

warszawskiej fabryki. Wiadomość w Admin. Głosu Narodu.

Usuwam piegi

pod gwarancyą 1467 5

Optyk, **Kraków, plac Maryacki 3.**

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 5 po południu. 88

Ul. Bracka 5, na parterze.

Zdolny pomocnik

handlowy z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady sklepowego kierownika, ewentualnie dzierżawy sklepu. Adres: Wojciech Żmuda w Cisnej ad Łupków. 1420 1

---

24 morgów gruntu

ornego w jednym kawałku ze zbożem na pniu z budynkami do sprzedania. Adres: Kozikówka Rudnik p. Izdebnik. 1419 1

Rutynowany, starszy magister farmacyi katolik, poszukuje zaraz

dzierżawy 1318 6

większej apteki.

Zgłosz. przyjmuje Admin. Głosu Narodn.

ZAKOPANE.

Dla 2 pań jest do wynajęcia pokój z całem utrzymaniem, w cenie przystępnej u inteligentnej osoby. Adres: J. Z. Administracja Głosu Narodu. 1507. 3

Lekcje języków 1506

francuskiego, niemieckiego, rosyjsk. godzinę dziennie ofiaruję w zamian ***za pokoik*** bez mebli. Adres poda Administracja Głosu Narodu.

Do pomocy i dozoru

większego handlu od dawna w Krakowie istniejącego, potrzebny mężczyzna lub niewiasta, z kapitalikiem 1 do 3000 złr. za wynagrodzeniem miesięcznem i procentem od pieniędzy. Bliższa wiadomość: **L. Marchand** w handlu galanteryjnym ul. Grodzka 26. 1505 3

Koncypienta

przyjmie 1504 3

adwokat ***Dr. Morawski***

w Mszanie dolnej.

Do zarządu w interesie potrzebny zaraz

starszy, inteligentny

mężczyzna,

obznajmiony z kupiectwem.

Zgłoszenia do Administ. Głosu Narodu. 1498

Pensyonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto

Ceny umiarowane. 145[illegible]

GIK bardzo elegancki **wózek** o jednem siedzeniu tanio do sprzedania. **Prądnik czerwony** ostatni dom przy gościńcu l. 104. 1500

3,000 Koron

na $5^{1}/_{2}\%$ na pewną hipotekę do umieszczenia. 1368 10

ADRES: „Hipoteka 3.000, Poste-Restante. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego."

Praktykant zamiejscowy

w wieku lat 13 z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu galanteryi i papieru JULJANA KURKIEWICZA Kraków, Mały Rynek. 1477

Ważne dla Pań! Przyjmuje włosy do wyrabiania i farbowania, peruki damskie i męskie, oraz nowe warkocze po przystępnych cenach. Również przyjmuje BIELIZNĘ do haftu. Polecam się łaskawym względom. A. CZAICKI fryzyer, ul. Floryańska l. 53, parter. 1309

FILOZOF

przyjmie lekcye na czas wakacyjny pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość w Admin. Gł. Na[illegible]

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.